Nr 275. Kraków, 1 Grudnia — Czwartek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	33 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50

Od 1 grud. do końca marca 1882 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek

Od 1 grud. do końca marca 1882 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 listopada.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj wieczór po zamknięciu dziennika, odebraliśmy następujący telegram:

Tarnów 29 listopada. „W dzisiejszych wyborach do Rady państwa z powiatów Tarnowskiego, Pilźnieńskiego i Dąbrowskiego wybranym został posłem hr. Jan Stadnicki 275 głosami na 474 głosujących. Otrzymał on najwięcej głosów w powiecie Dąbrowskim. Znaczna ilość głosów rozstrzeliła się.“

Oczywiście, iż z serdecznem zadowoleniem witamy zwycięstwo poważnej i znaczącej kandydatury. Witamy w nowym pośle pierwszorzędną siłę polityczną, a w wyborze jego nietylko zwycięstwo wiernego przyjaciela naszego dziennika, ale przedewszystkiem karności wobec woli Komitetu centralnego, bez której wybory musiałyby zejść na bezdroża.

W wydziale budżetowym Izby deputowanych poruszono dwie sprawy obchodzące Galicyę. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty ponowił dep. Czerkawski rezolucyę o założenie wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim. Minister oświaty bar. Conrad zwrócił na to uwagę, iż taka sama rezolucya w roku przeszłym odrzuconą została. Utworzenie tego wydziału nie zaradzi brakowi lekarzy na prowincyi, gdyż złe po większéj części leży w faktycznyah i ekonomicznych stosunkach ludności i daje się czuć także w innych krajach. Z tego względu jeden wydział, istniejący już w Krakowie, którego frekwencya dość się wzmogła, bo postąpiła do 130 uczniów, można uważać za wystarczający. Raczéj należałoby wziąć pod rozwagę, czy niebyłoby dobrze przywrócić we Lwowie szkołę chirurgow, jako ekonomicznym stosunkom ludności wiejskiéj odpowiedniejszą W każdym razie minister sprzeciwia się naznaczonemu w rezolucyi terminowi, aby już w budżecie na rok 1883 wstawił odpowiednią na ten cel sumę. Mimo tego rezolucyę uchwalono. Na uniwersytet lwowski uchwalił wydział budżetowy 137,000 złr. w wydatkach zwyczajnych, 3900 złr. w nadzwyczajnych; na uniwersytet krakowski 228,000 złr. w zwyczajnych, 85,000 złr. i 600 złr. w nadzwyczajnych.

Drugą sprawą była kwestya założenia trzeciego gimnazyum w Krakowie; przypomniał ją rządowi dep. Czerkawski. Minister oświaty uznał potrzebę trzeciego gimnazyum w Krakowie, ale oświadczył, iż przystąpić będzie można do jego utworzenia dopiero wtenczas, kiedy naprzód postąpią parlamentarne narady nad skarbowemi przedłożeniami rządu, w których znajduje się pokrycie na tego rodzaju wydatki.

Secesya a raczéj wystąpienie ks. Lichtensteina, Lienbachera i towarzyszy z prawego centrum i utworzenie przez nich nowego klubu, jest jeszcze ciągle przedmiotem najrozmaitszych uwag dziennikarskich. Godnem jest uwagi, że utworzenie nowego klubu z tak wybitnym charakterem katolickim nie znalazło odgłosu w krajach alpejskich, a przeto w krajach na wskróś katolickich. Przedewszystkiem w Tyrolu nie są zbudowani tą secesyą. *Tiroler Stimmen* zamieszczają artykuł, który pochwala decyzyę tyrolskich autonomistów pozostania w klubie hr. Hohenwarta, ganiąc zaś utworzenie nowego klubu, wzywają posłów tyrolskich, aby objęli rolę pośredników między obu klubami.

N. fr. Presse donosi, że hr. Coronini myśli na seryo o utworzeniu nowego klubu z tak zwanych dzikich.

Lubo stan zdrowia cesarza Wilhelma o tyle polepszył się, iż mógł on odbyć przejażdżkę w zamkniętym powozie i przyjmował ks. Bismarka, wszelako zaniechał zwykłego przyjęcia prezesa i wiceprezesów parlamentu nowo wybranych. Już w Baden-Baden doznał Cesarz silnego ataku, na uśmierzenie którego zażywał morfinę, a było to powtórzenie choroby, która go nawidziła przed 20 laty. Powrót tych samych symptomatów niepokoi lekarzy, którzy dzień i noc trzymają się w pobliżu jego sypialni. Również podeszły jenerał Moltke, naczelnik sztabu głównego wojsk niemieckich, usuwa się od służby, lubo tytuł swój zatrzymuje, a zastępować go będzie jenerał hr. Waldersee.

Onegdaj rozpoczęły się w parlamencie niemieckim obrady nad uchwaleniem kosztów wcielenia Hamburga do związku cłowego niemieckiego. Na mowę wyjaśniającą ministra skarbu Bittera rzekł Windthorst, że skoro idzie o interes całych Niemiec, wtedy gotów pisać się na koszta, jeśli Rzesza będzie uwolnioną od dalszych żądań. Na to odpowiedział Bismark, wykazując konieczność zjednoczenia Niemiec handlowo dla wzmocnienia wspólności ich politycznej. Teraz gdy nie ma obawy zawikłań europejskich, należy wziąść się do wewnętrznego zjednoczenia i do reform ekonomicznych. Mowa kanclerza była przeważnie polemiczną. Skarżył się on na dążności separatystyczne i dziwi się, że dążności te objawiły się w ostatnich wyborach. Lasker bronił partyi liberalnej i powiada, że kanclerz mógł był znaléźć w tej partyi podporę, gdyby nie rozpoczął reform cłowych i ekonomicznych. Zarzucał on kanclerzowi, że dąży do dyktatury i do stworzenia urzędu *major-domo*. Energicznie odparł kanclerz ten zarzut i mówił, że nie pojmuje tego patryotyzmu frakcyj parlamentarnych, które dla interesu swej partyi poświęcają interes publiczny. Windthorst poparł kanclerza przeciw Laskerowi. Centrum nie odpycha planów kanclerza, lecz tylko pragnie obeznać się z ich szczegółami. Ustawę odesłano wreszcie do komisyi z 21 członków złożonej.

W dwóch okręgach wyborczych berlińskich odbyły się onegdaj ponowne wybory deputowanych, gdyż wybrani tam w pierwszych wyborach, przyjęli mandat w innych okręgach. Szło bowiem o to, aby wobec ks. Bismarka zdobyć w stolicy dwa znów krzesła dla postępowców. Wybrani też zostali Günther i Munkel, Stawali wobec nich kandydaci konserwatywni i socyalistyczni, z pierwszych Cremer i Wagner, z drugich Bebel i Auer

Germania wyszydza *National Ztg* z powodu jéj obstawania przy donieseniu swojem, że były robione w Berlinie kroki względem przeniesienia Stolicy Apostolskiéj do Fuldy. Pogłoskę zaś o powołaniu X. Edmunda Radziwiłła na biskupstwo wrocławskie, znajdujemy powtórzoną w *Post*, która miewa niekiedy stosunki z sferami rządowemi. Pisze ten dziennik: Ze strony mającéj dobre wiadomości o usposobieniu wyższych sfer towarzyskich, dochodzi nas wieść, którą powtarzamy bez zaręczenia. Z wielkiem prawdopodobieństwem utrzymują, że prałat papieski książę Edmund Radziwiłł wikary w Ostrowie, wybranym zostanie na księcia biskupa wrocławskiego. Bądź co bądź, byłby on z pomiędzy kandydatów najmilszym Cesarzowi, a jego zachowanie się wobec rządu, mianowicie w ostatnich latach, nie dało powodu do nieufności. Liczy on zaledwie lat trzydzieści kilka i nie byłby pierwszym książęciem kościoła z tego polskiego domu, z którego już w dawnych latach wyszło dwóch kardynałów.

Köln. Ztg zbija również pogłoskę o zamiarze przeniesienia Stolicy Apostolskiéj do Fuldy, mniema jednak, iż wieść ta poruszoną była w celu wywarcia wpływu na Włochów i nastraszenia ich.

Przyszły poseł francuski w Berlinie bar. Courcel jest dyrektorem spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych. Zwłoka w jego mianowaniu miała ztąd powstać, że nie otrzymano w Paryżu na czas oświadczenia rządu niemieckiego, iż nie mają nic przeciw powołaniu Courcela na posadę posła w Berlinie.

Nowy gubernator Algieryi ma władzę bardzo ścieśnioną, nie sięgającą dalej, jak władza prefektów, gdyż administracya siedzib krajowców oddaną napowrót zostaje pod władzę wojskową. Będzie to zatem organizacya przypominająca zniesione „bióra arabskie“, w których oficerowie rozstrzygali we wszystkich sprawach krajowców na wielką często ich szkodę, bez znajomości prawa i administracyjnych przepisów.

Mowa tronowa króla Karola Rumuńskiego skupia się w kwestyi żeglugi na Dunaju, a odnośny ustęp tej mowy nie tylko wymierzony jest przeciw Austryi, ale nadto formą swą jest ubliżający, bo nie było przykładu, aby wobec państwa sąsiedzkiego wystąpił jaki monarcha z zarzutem, iż państwo to używa dla celów swoich wybiegu. A jednak król Karol powiedział, iż rząd austryacki bierze zaraz bydła za pozór dla zamknięcia granicy swej od strony Rumunii. Mowa tronowa stawia kwestyę żeglugi na Dunaju jako *aut aut*, gdyż przyszła pomyślność kraju zależy od tego, czy Rumunia będzie posiadała w swem ręku nadzór nad żeglugą tej części Dunaju, która jej granic dotyka. Z równem prawem mogłaby tego prawa domagać się dla siebie Bułgarya. Możnaby po za tem żądaniem Rumunii widzieć ukrytą rękę Rosyi. która na tej samej zasadzie, mając zwróconą sobie Besarabię, mogłaby domagać się wyłącznego panowania na Dunaju od Gałaczu aż do ujścia tej rzeki.

Mowa tronowa rumuńska ignoruje zupełnie komisyę mieszaną europejską, ustanowioną przez traktat berliński, który jednak tę popełnił niedokładność, iż nie określił atrybucyj komisyi, zostawiając jej uczestnikom równość praw, tak iż Francya i Anglia nie mające bezpośredniego udziału w żegludze na Dunaju, mogą głosami swemi przeważyć interesa Austryi, najbardziej interesowanej w tej sprawie. Jeżeli Rumunia, Bułgarya, Serbia i Rosya porozumieją się z sobą, wtedy Austrya oddaną być może względem prawa swego do żeglugi na Dunaju, pod kontrolę, która nietylko handlowo, ale politycznie i militarnie stać się może dla niej uciążliwą. Poseł austryacki w Bukareszcie hr. Hoyos czuł się spowodowanym do zażądania wyjaśnień odnośnych kilku ustępów mowy tronowej.

Reprezentant Serbii w Konstantynopolu p. Gruicz wręczył Assymowi baszy notę, w której Serbia nie tylko zezwala na powrót wychodźców arnauckich i objęcie porzuconych przez nich posiadłości, ale obiecuje nadto załatwić kwestyę agraryjną podług życzeń, jakie sami Arnauci wyrazili. Oświadczenie to wywołało w Porcie wielkie zadowolenie.

Wybory uzupełniające do sejmu serbskiego odbędą się w połowie grudnia, dla tego zwołanie Sejmu ma nastąpić dopiero d. 23 grudnia r. b.

Z wczorajszej dyskusyi w konferencyi delegowanych Porty z delegowanymi wierzycieli tureckich wynika. że Porta chce dochody z zarządu tytoniowego dla siebie zachować i ani wierzycielom europejskim, ani Rosyi żadnej ich części odstąpić nie chce.

We Lwowie, w Krakowie i w całym kraju obchodzono poważnie i z należytym nastrojem, rocznicę zgonu Adama Mickiewicza. Urządzone uroczystości miały przy tem tę praktyczną a pochwały godną stronę, iż przyczyniły się do zwiększenia funduszu pomnikowego.

Wyrażamy tu życzenie, aby tegoroczny obchód stał się punktem wyjścia do dalszej ożywionej działalności w sprawie pomnika, i żeby obudziła się ona we wszystkich polskich dzielnicach.

Fundusz pomnikowy liczy już pięćdziesiąt tysięcy reńskich. Nie chcemy powiedzieć, aby wobec przykrego stanu ekonomicznego społeczeństwa polskiego, było to za mało, ale w każdym razie jest to jeszcze suma niedostateczna, jeżeli ma stanąć pomnik godny Mickiewicza, i godny zarazem całej Polski, która go stawia.

Obchód tegoroczny oraz wzmocnienie komitetu, powołaniem do niego nowych członków ze wszystkich krajów polskich, budzą w nas nadzieję, że składki wpływać będą raźniej, i że niezadługo dojdziemy do upragnionego celu.

Kiedy mowa o Mickiewiczu, dużo słów niepotrzeba, bo każdy jak długa i szeroka Polska czuje, jakie ma dla narodu znaczenie pomnik wystawiony przez nasze pokolenie wiekopomnemu wieszczowi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 29 listopada.

☐ Mowa tronowa króla Karola sprawiła tu bardzo złe wrażenie. Z wyjątkiem prasy urzędowej, wszystkie dzienniki są oburzone tonem zarozumiałym i przesadnie dumnym w jakim wyraża się król Rumuński o nadużyciu środków ostrożności na granicy rumuńskiej ze strony władz austryackich, oraz lekceważeniem Austryi w kwestyi Dunaju. Gabinet wiedeński zapatruje się na to o wiele spokojniej i wyrozumialej. W zachowaniu się jego nadal nie zajdzie żadna zmiana. Mając na widoku własne i li tylko własne interesa handlowe kraju, rząd austryacki nie zrobi żadnych ustępstw i potrafi postawić na swojem. Podług §. 55 traktatu berlińskiego komisya europejska ma wypracować regulamin dla żeglugi na Dunaju między Żelazną Bramą i Gałaczem. Niemcy i Włochy wypracowały takowy, i Austrya przyjęła go w całości. Innym, a najbardziej podburzonym państwom podobało się takowy odrzucić. Dzisiaj więc jest ich obowiązkiem podać nowy projekt. Stanowisko Austryi będzie czysto wyczekującem. Jeśli zaproponują Austryi jakibądź inny regulamin, przyjmie go ona z pośpiechem, jeśli będzie odpowiadał żywotnym interesom kraju; jeśli zaś nie, odrzuci go z pewnością. Interesa austryacko-węgierskie na Dunaju są daleko większej wagi, niżeli interesa Rumunii, Serbii i Bułgaryi, razem wziętych. Wszyscy o tem wiedzą, i dlatego nie wolno nawet myśleć, aby chciano stawiać Austryę na równej stopie z całym tym drobiazgiem, który mając te same prawa, mógłby nieustannie tworzyć Austryi różne trudności, a nawet w danym razie majoryzować Austryę. Otóż wychodząc z tego punktu widzenia gabinet wiedeński powiada, że Rumunia a za nią i inne mocarstwa przyjdą nareszcie do tego przekonania, że *avant projet*, zadość czyniąc wymaganiom Austryi, odpowiadał najbardziej osobistym interesom nadbrzeżnych krajów i gwarantował ich samoistność i swobodę w tak wielkiej mierze, jak tego żaden inny regulamin nie będzie w stanie uczynić. W każdym razie, Austrya będzie czekać i stan obecny będzie trwać dalej, a w takim stanie rzeczy najbardziej cierpią właśnie ci, którzy dzisiaj tak głośno i bezwzględnie krzyczą przeciw naszemu rządowi.

Poznań 28 listopada.

Po ukonstytuowaniu się sejmowego prezydyum, którego skład konserwatywny najlepiéj świadczy o zmienionym ustroju nowéj Izby, i nasze Koło polskie przystąpiło do uorganizowania się wewnętrznie na bieżącą kadencyę. Z ośmnastu posłów, szesnastu zjechało na czas, aby głosować wspólnie na prezesa i wiceprezesa naszéj frakcyi. Wbrew różnym wnioskom i przewidywaniom, zgodzono się jednomyślnie, aby powołać do naczelnego w Kole stanowiska posła Ignacego Łyskowskiego. Poważna i wieloletnie zasługi parlamentarne czcigodnego prezesa wpłynęły na ten wybór, w którym reprezentanci nasi pragnęli także uczcić wytrwałość niespożytą braci naszych z Prus Zachodnich, którzy w trudniejszych jeszcze od nas samych warunkach, tyle okazują hartu i siły oporu, oraz tęgości i pracy. Na wiceprezesa zaproszono X. Dra Jażdżewskiego, jednego z najczynniejszych i najuczynniejszych deputowanych wielkopolskich, którego zabiegom, znajomościom i obrotności zawdzięczamy w niejednym pojedynczym wypadku niespodziany wymiar sprawiedliwości, oparty na legalnem i umiejętnem dopominaniu się praw naszych i zachodach szanownego a wpływowego posła. Pomniejsze urzędy Koła polskiego, jak zwykle piastują najmłodsi onego członkowie: hr. Marceli Żółtowski skarbnikiem, Dr Witold Sakrzyński sekretarzem. Znane tego ostatniego zdolności pozwalają spodziewać się umiejętnego prowadzenia owych cennych protokółów z posiedzeń koła polskiego, składających się w archiwum materyału historycznego dla dziejów, niewdzięcznych nieraz, lecz pełnych zasługi trudów posłów naszych.

Cała Wielkopolska przyjęła radośnie wiadomość o powołaniu dwóch nowych polskich parów do Izby panów wiedeńskiéj. Obie te świeże nominacye blisko nas obchodzą. Profesor Małecki chlubą jest dzielnicy która go wydała, i Księstwo nasze rade przypomina, że mu było kolebką. Hr. Henryk Wodzicki zostawił tu bliskie stosunki pokrewieństwa i przyjaźni, a mianowicie niezatartą pamięć dłuższego jego zamieszkania między nami. Przypomnieć się godzi, iż tu wstąpił w arenę życia publicznego i zaprawił się w zawodzie parlamentarnym jako jeden z najczynniejszych członków pięknéj, szlachetnéj, lecz krótko trwałéj Ligi polskiéj. Rycina z owych czasów, dziś już bardzo rzadka, a upamiętniająca główne posiedzenie Ligi w Kórniku, przedstawia nam hr. Henryka Wodzickiego na trybunie, w około któréj cisną się tacy słuchacze jak Gustaw Potworowski, X. Janiszewski, jenerał Chłapowski, Maciéj hr. Mielżyński itp. Z nimi to bowiem i pod nimi rozpoczął hr. Henryk Wodzicki karyerę polityczną, dziś uznaniem monarchy uwieńczoną.

Obecność kardynała Hohenlohe w Berlinie szerokie otwiera pole domysłom i wnioskom. Powszechne trwa mniemanie, iż nie przybył on w żadnéj misyi pokojowéj, lecz czysto w osobistych widokach starania się o biskupstwo wrocławskie. Katolickie organa jak *Germania*, gwałtownie występują przeciw jego kandydaturze, uprzedzając wszelkie w téj mierze zabiegi rządu lub samegoż kardynała.

Poznań pusty zupełnie; teatr znużony graniem przed opróżnionemi ławkami, zamierza opuścić miasto nasze, co nam odejmie bodaj ostatnią zimową rozrywkę. Przynajmniéj ruch umysłowy nie ustaje mnożąc odczyty, bądź całkiem publiczne bądź też zawarte w ciaśniejszem kole przeróżnych towarzystw. Przoduje w tym kierunku hr. Wawrzyniec Engeström, którego prelekcya o wyspie Gotland i obrazy z szwedzkiéj podróży, licznych do pałacu hr. Działyńskiego gromadzą słuchaczów.

Jednocześnie zapoznaje on uczone grono przyjaciół nauk i literatury swéj drugiéj ojczyzny, przyswajając polskiéj mowie szwedzkiéj poezyi kwiaty. Jego też niezmordowanej czynności zawdzięczamy przyspieszenie urządzeń muzealnych w gmachu towarzystwa przyjaciół nauk, gdzie już dziś część zabytków oglądać można w odpowiedniem rozmieszczeniu.

Z Rzymu otrzymujemy coraz lepsze wiadomości o zdrowiu chwilowo zachwianem kardynała prymasa. Nie traci on nadziei powrotu do swych dyecezyj, ostrzega jednak przed zbyt sangwinistycznemi nadziejami bliskiego końca kulturkampfu, którego tak rychło się nie spodziewa, wbrew zapowiedziom prasy, wyprzedzającéj układy i bieg wypadków. W uznaniu usług jakie naczelny redaktor *Kuryera Poznańskiego*, X. Dr Kantecki, nie przestaje oddawać sprawie Kościoła i ojczyzny, kardynał prymas przesłał mu świeżo drogocenny medal, jako upominek i odznaczenie zarazem, nie szczędząc przytem wyrazów szacunku dla pracownika który pomimo zupełnego niemal ociemnienia, dźwiga cały ciężar dziennika.

Rada szkolna okręgowa w Krakowie mianowała tymczasowymi nauczycielami i nauczycielkami: Andrzeja Bisztygę w Łazanach, Feliksa Gatlika w Raciborowicach, Stefanię Siatkowską w Podgórzu i Helenę Hermannównę w Kwaczale.

Sprawy monarchii.

Preliminarz budżetu na r. 1882.

II.

Ministerstwo spraw wewnętrznych. W rozdziale tym ubywają dwie znaczne pozycye, które w budżecie na rok bieżący figurowały jako wydatki nadzwyczajne, mianowicie 60,800 złr. na szkołę weterynaryi we Lwowie i 212,500 złr. na spis ludności, razem przeto 273,300 złr. Wogóle jednak wydatki tego rozdziału zmniejszają się nie o taką tylko kwotę, lecz o 364,603 złr., jak się to pokaże z następującego przedstawienia poszczególnych tytułów tego etatu:

Trzy pierwsze tytuły obejmują wydatki centralne w łącznej sumie 658,000 złr., t. j. o 1500 złr. mniejszej od uchwalonej na rok bieżący. Właściwie spodziewać się należało zmniejszenia o 11,500 złr., gdyż utworzone w roku bieżącym biuro techniczne dla spraw zabezpieczeń, które tak samo,

---

Część literacko-artystyczna.

Gniazdo Tęczyńskich.

(3) (Ciąg dalszy).

II.

Powieść o Walterze.

Wolałby może łaskawy czytelnik, gdyby zamiast tego dawnego zwyczaju przechowały się jakieś stare podania o przedwiekowych władzcach tynieckich. Kto ciekawy takiego podania, niech go posłucha. Mamy podanie prześliczne, barwne, o epizodach tkliwych i strasznych zarazem, jak rycerz średniowieczny, podanie zagadkowe, nad którego znaczeniem nasi i obcy niemało sobie głowy nałamali.

Był w dawnych czasach, w dobie pogańskiej, książę tyniecki, zwany Walterem Udałym. Miał żonę imieniem Helgundę, którą z dalekich krajów przywiózł na Tyniec, bohaterską odwagą opłacając jej posiadanie. Była to bowiem królewna frankońska, z niemieckim zaręczona królewiczem. Nie zrażał się tem Walter, że królewna kochała Niemca gorącą miłością, a wdarłszy się w nocy na mury jej zamku, przekupił zamkowego strażnika i pod oknami ukochanej „słodkie wyśpiewywał melodye.“ Królewna zerwała się z łóżka i całą noc słuchała prześlicznego śpiewu. Zapytany nazajutrz strażnik, nie chciał zdradzić Waltera. Ten sam śpiew powtórzył się w obydwu nocach następnych, a wylękły strażnik pod groźbą śmierci wydać musiał imię śpiewaka. Pieśni Waltera zdobyły mu serce królewny, Helgunda odepchnęła narzeczonego, wzgardzony Niemiec powrócił ze wstydem do swego królestwa. Wiedział jednak, kto mu odbił królewnę i czyhał na szczęśliwego rywala, gdy będzie z bogdanką do tynieckiego zamku podążać.

Między kochankami rychło przyszło do porozumienia, królewna dała się wykraść. Gdy jednak w szybkiej ucieczce nad Ren przybyli, wszyscy przewoźnicy mieli już rozkaz od królewicza niemieckiego, żeby od każdego podróżnego żądać grzywny złota za przewóz. Gotów był Walter złożyć wysoki okup, przewoźnicy jednak nie chcieli go wziąć na przewóz, dopóki nie przybędzie królewicz, zawiadomiony o szczodrym wędrowcu. Zrozumiał zatem nasz bohater, że to zasadzka, dosiadł z kochanką rumaka, wskoczył z nim do rzeki i szybciej od strzały przepłynął całą szerokość Renu.

Niedaleko za Renem dopadł go królewicz niemiecki. „Zdrajco! — wołał za nim — nietylko królewnę porwałeś chytrze, ale i Ren przepłynąłeś, nie opłaciwszy przewozu! Stań i zmierz się zemną, a kto zwycięży, zabierze zwyciężonemu konia i zbroję i Helgundę.“ Wstrzymał się Walter i odrzekł: „Kłamiesz, bom grzywnę złota zapłacił, a królewny nie porwałem gwałtem, lecz mi się sama oddała.“ Stanęli zatem do walki. Królewicz patrzył w oblicze Helgundy i widokiem tym podniecony ostro na Waltera nacierał. Cofał się książę tyniecki przed jego razami, aż przestępując z miejsca na miejsce, tak wreszcie stanął, że miał przed sobą kochankę. To zgubiło Niemca, bo widok królewny tak zapalił Waltera, że pod ciosem jego padł nieżywy królewicz. Zdarł więc zbroję z trupa, objuczył nią konia przeciwnika i pospieszył z Helgundą do domu.

Powróciwszy na zamek tyniecki, dowiedział się o krzywdach, które mu w czasie wędrówki wyrządził „piękny Wisław“, książę wiślicki. Ledwie też rany wygoił, wyruszył na wojenną wyprawę, pojmał przeciwnika i osadził okutego w ciemnicy więziennej, pod warowną basztą tynieckiego zamku.

Po jakimś czasie jednak znów Walter wyjechał na wojnę, zostawiając Helgundę na zamku tynieckim. Smutno jej było samej i gdy tak dwa lata mijały na daremnem wyczekiwaniu powrotu małżonka, Helgunda, oczy spuszczając, skarżyła się zaufanej niewieście służebnej, że ciężka jest dola żony wojownika, bo ani wdową nie jest, ani mężatką. Zła doradczyni łatwo znalazła sposób, jak ukoić tęsknotę swej pani; odkryła jej, że w ciemnicy więziennej jęczy dostojny książę o prześlicznem obliczu, którego pod osłoną nocy może do niej sprowadzić. Stało się, a gdy Helgunda raz ujrzała Wisława, nie dała mu już do więzienia powracać, ale tej samej nocy umknęła z nim razem na zamek wiślicki.

Niedługo potem wrócił Walter na Tyniec, syt tryumfów i chwały, rad spocząć przy boku małżonki. Już u bram zamku z niepokojem pytał domowników, dlaczego Helgunda nie wychodzi go witać. A gdy się dowiedział, że przez Wisława porwana, od bram tynieckich wprost do Wiślicy pospieszył. Niespodziewanie zjawił się przed Helgundą gość niepożądany, gdy właśnie Wisława w domu nie było, bo się w kniei zabawiał łowami. Na kolana padła przed mężem, płacząc żałośnie, że ją napastnik porwał przemocą, błagała go, by się nie narażał zuchwale, lecz w bezpiecznem ukryciu zaczekał powrotu Wisława, a łatwiej go będzie pokonać podstępem.

Walter wpadł w zasadzkę i za chwilę był w mocy wroga. Nie wtrącił go jednak Wisław do ciemnicy więziennej, ale sroższe dla niego wymyślił męczarnie. Kazał go rozkrzyżować i żelaznemi okowami przybić do ściany w komnacie biesiadnej. Wśród skwaru letniego w komnacie był chłód przyjemny, tu więc w porę południową Wisław z Helgundą w pieszczotach słodkie pędzili godziny, a Walter przykuty do muru, patrzeć na to musiał bezwładnie.

Żyła zaś na zamku wiślickim siostra Wisława, istna poczwara tak szkaradnej postaci, że jej nikt nie chciał wziąć za żonę. W głowie tej poczwary szczęśliwa myśl zawitała; Walter przykuty do ściany — pomyślała sobie — pewno ożeni się zemną, jeśli mu pomogę wolność odzyskać. Porozumieli się więc z sobą, Walter przyrzekł ją poślubić, obiecał nawet, że nigdy na Wisława nie podniesie swego oręża. Poczwara przyniosła miecz z sypialni Wisławowej, przecięła nim żelazne okucie i ukryła go za plecami Waltera, żeby mógł w chwili dogodnej rozciąć wszystkie okowy.

Przyszło znowu południe, kochankowie gruchali jak wczoraj w komnacie biesiadnej, a Walter stał rozkrzyżowany przy ścianie. Wczoraj jednak patrzył tylko w milczeniu, teraz odezwał się nagle. „Cóżby to było,“ zawołał, gdybym więzy stargał i z mieczem w ręku stanął przed wami? Zadrżała Helgunda i Wisławowi szepnęła: „Biada nam panie, bo w komnacie sypialnej nie ma miecza twojego, a jam zapomniała wśród pieszczót powiedzieć ci o tem.“ A Wisław na to: „Gdyby i dziesięć miał mieczów, nie oswobodzi się nigdy, póki mu kowale żelaznych okowów nie zdejmą.“ Wtem stanął przed nimi Walter i jednym zamachem oręża przeciął na dwoje czułą parę kochanków. I do dziś dnia jeszcze — mówi pisarz XIII wieku —

jak w tym roku wymaga także na rok przyszły 10,000 złr., miało pokrywać wydatki swe z własnych dochodów, płynących z opłat zakładów asekuracyjnych i przedsiębiorstw przemysłowych za nadzór państwowy; tymczasem powtarza się tylko wydatek, ale dochodu nie widzimy wykazanego żadnego. Owo zaś zmniejszenie w ilości 1,500 złr. pochodzi ztąd, że na r. 1882 nie są już preliminowane stypendya dla wiedeńskiego zakładu weterynarskiego. Wszystkie inne wydatki: na samo ministerstwo (469,000 złr.), na policyę stanu (120,000 złr.) i na Dziennik ustaw państwa (59,000 złr.) są równe tegorocznym. — Jedyny dochód centralny, a więc odpowiadający trzem pierwszym tytułom, jest z Dziennika ustaw państwa w ilości 63,000 złr., czyli taki sam, jak w roku bieżącym.

Tyłuł następny wykazuje 5,373,694 złr. wydatków na administracyę polityczną po krajach. Suma ta jest o 62,306 złr. mniejsza od uchwalonej na kok bieżący, a przypada z niej na Galicyę 1,371,949 złr, t. j. o 102,947 złr. mniej, tak, że samo zmniejszenie wydatków na Galicyę przewyższy znacznie sumę, o jaką zmniejsza się ten tytuł na całe państwo. Odnosi się zaś ta redukcya wydatków na Galicyę do rubryki służby sanitarnej. — Dochody tytułu tego czynią 67,032 złr., czyli o 109,229 złr. mniej niż w roku bieżącym, na którą to sumę ma wpłynąć z Galicyi 8,648 złr. t. j. o 28,669 złr. mniej niż w roku bieżącym. Gdy nadmienimy, że zmniejszenie dochodów z Galicyi odnosi się także do rubryki służby sanitarnej, czytelnicy łatwo domyślą się, że tak mniejsze wydatki, jak mniejsze dochody są wynikiem zwinięcia zakładów kontumacyjnych.

Następuje tytuł wydatków na epidemie i epizostye, preliminowanych ryczałtem w sumie 219,700 złr., czyli o 40,300 złr. mniejszej od uchwalonej na rok bieżący. — Dochodów w tytule tym niema.

Wydatki na bezpieczeństwo publiczne czynią sumę 3,446,000 złr., t. j. o 31,770 złr. więcej niż uchwalono na rok bieżący. Z sumy tej przypada część przeważna, bo 2,336,480 złr. na samą Dolnę Austryą, a to dla Wiednia i okolicy; tak samo też z przewyżki preliminarza na r. 1882 część przeważna w ilości 18,200 złr. przypada na tenże kraj. Od lat kilku już budżet wydatków na bezpieczeństwo publiczne dla Dolnej Anstryi ustawicznie rośnie. Na Galicyę przypada 166,997 złr. czyli o 232 złr. więcej. — Dochody są preliminowane w sumie 757 127 złr., czyli o 8,102 złr. wyżej, która to podwyżka pochodzi z większej dopłaty gminy wiedeńskiej. Z Galicyi ma wpłynąć 1,783 złr., czyli o 88 złr. mniej.

W tytule państwowej służby budowniczej wydatki wynoszą 1,169,319 złr., t. j. o 17,681 złr. mniej, z którego to zniżenia na samą Galicyę przypada 14,390 złr., tak, że kwota na Galicyę wynosi tylko 242,387 złr. podczas, gdy kwota n. p. na Czechy wynosi 244,977 złr. a zniżona jest tylko o 2,283 złr. Zniżka tyczy się niemal wyłącznie pauszaliów na dyurna, potrzeby kancelaryjne i t. p., a rząd motywuje ją tem, że „przy ścisłem zachowaniu ekonomii“ pauszalia, jakie wyznaczono na r. 1882, zupełnie wystarczają; z czego wynikałoby, że galicyjska służba budownicza dotychczas najmniej liczyła się z względami ekonomii. — Dochodów tytuł ten nie ma żadnych.

Na budowle drogowe preliminowana jest suma 4,588,700 złr., t. j. o 22,900 złr. mniejsza od uchwalonej na rok bieżący. Znacznie podwyższone są wydatki: dla Górnej Austryi o 52,400 złr., dla Tyrolu i Vorarlbergu o 34,000 złr., dla Czech o 38,360 złr. i t. d., a podwyżki te tłomaczą się po części budową żelaznych mostów, gdy tymczasem zniżone są: dla Korutan o 58,000 złr., dla Galicyi o 20,315 złr. i t. d. Cała kwota przeznaczona dla Galicyi wynosi 878,000 złr. (o 262,000 złr. mniej niż dla Czech, a gdy dla zrównania Czech z Galicyą co do obszaru, dodamy do nich jeszcze Morawę, różnica na niekorzyść Galicyi wynosić będzie 502,000 złr.), z której to kwoty przypada 830,000 złr. na dział wydatków zwyczajnych, czyli na utrzymanie samychże dróg istniejących, a 48,000 złr., na dalszą budowę zaczętych już dawniej dwu mostów, mianowicie: na most na Dunajcu pod Zakluczynem jako druga rata 30,000 złr., na most na Prucie pod Zenicą, jako ostatnia rata 18,000 złr. Zaznaczyć jeszcze wypada co do działu wydatków zwyczajnych, że właśnie powinien być o 12,000 złr. wyższy; tyle bowiem wymaga z względów strategicznych staranniejsze utrzymywanie w stanie należytym drogi prowadzącej z Baligrodu na Radoszyce i Tylawę do granicę węgierskiej; skompensowano jednak ten większy wydatek oszczędnościami w innych pozycyach działu zwyczajnego. Dochody tytułu tego czynią 23,030 złr., czyli o 663 złr. mniej niż w roku bieżącym, a na sumę tę ma wpłynąć z Galicyi 9,200 złr., czyli o 300 złr. więcej (t. j. więcej niż jeszcze raz tyle, jak z Czech i Morawy razem).

Tytuł budowli wodnych obejmuje sumę wydatków 1,921,800 złr., czyli o 8,500 złr. większą od uchwalonej na rok bieżący. W pozycyach osobnych na kraje, różnice między preliminarzem na rok przyszły, a uchwałami na bieżący są niewielkie; największa jest w pozycyi dla Korutan, wyższej o 14,000 złr., a dalej w pozycyi dla Czech, niższej o 10,000 złr. Dla Galicyi przeznaczona jest kwota równająca się zupełnie uchwalonej na rok bieżący, mianowicie 318,000 złr. (tj. na sześć rzek galicyjskich o 72,000 złr. mniej, niż na dwie czeskie); tylko podział tej kwoty jest nieco odmienny od tegorocznego; jest zaś następujący: na utrzymanie budowli już istniejących przeznaczono tak samo jak w roku bieżącym 85,000, na nowe budowle nad Wisłą 125,000 złr. (o 5000 złr. więcej), nad Dunajcem 20,000 złr. (tak samo jak w roku bieżącym), nad Sanem 35,000 złr. (o 5,000 złr. więcej), nad Dniestrem 30,000 złr. (o 5,000 złr. mniej), nad Przemszą 18,000 złr. (o 6 000 złr. mniej), nad Wisłoką 5,000 złr. (o 1,000 złr. więcej). Dla należytego ocenienia równości kwoty przeznaczonej dla Galicyi na r. 1882 z kwotą na r. 1881, dodać tu należy, że kwota r. 1881, a więc i przyszłoroczna przewyższa kwotę r. 1880 o 101,000 złr. Dochodów z tego tytułu ma wpłynąć do skarbu 27,974 złr., czyli o 3734 złr. więcej niż w roku bieżącym, na którą to sumę znów, podobnie jak w tytule budowli drogowych, najwięcej wpłynie z Galicyi, bo 12,520 złr., czyli o 3230 złr. więcej (sama przewyżka ta stanowi blisko połowę całego dochodu z Czech).

Następuje tytuł budowli i adaptacyi gmachów dla administracyi politycznej z sumą wydatków 123,108 złr., czyli o 13,114 złr. większą od uchwalonej na rok bieżący. Suma ta w bardzo przeważnej części, bo w kwocie 102,494 złr. idzie na Galicyę, a w tej znów liczbie jest druga rata na wybudowanie ostatniej części gmachu namiestnictwa we Lwowie w ilości 100,000 złr., resztę zaś stanowią stałe doroczne opłaty z skarbu dla realności Młockiego we Lwowie w ilości 1,400 złr., dla realności w Mościskach 454 złr., dla budynku teatru krakowskiego rocznie 640 złr. Cała kwota na Galicyę, równa się tegocznej. Dochodów w tytule tym nie ma.

Z zestawienia tytułów powyższych wynika suma ogólna wydatków w stanie ministerstwa spraw wewnętrznych 17,500,321 złr., czyli o 364,603 złr. mniejsza od uchwalonej na rok bieżący; dochodów zaś 938,163 złr., czyli o 98,056 złr. mniejsza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

O chybionym zamachu na życie jen. Czerewina w Petersburgu, mieliśmy dotychczas wiadomości ze źródeł zagranicznych wyłącznie. Dziś podajemy z dzienników rosyjskich szczegóły, które zresztą nie wiele się od tamtych różnią.

Communiqué rządowe, umieszczone w *Prawitelstwennym Wiestniku*, brzmi dosłownie tak:

„D. 13 (26) listopada, około 2ej po południu, u bramy wjazdowej Wydziału państwowej policyi, zjawił się młody człowiek z listem, adresowanym do Towarzysza Ministra Spraw wewnętrznych jen. Czerewina, prosząc usilnie odźwiernego, aby ten list, jako pilny, przesłał jenerałowi natychmiast. Gdy jenerał otrzymał list, zawierający prośbę, aby oddawca mógł otrzymać u niego posłuchanie niezwłocznie dla sprawy bardzo ważnej i pilnej, natychmiast opuścił salę, w której się odbywały obrady nad kwestyą deportacyi administracyjnej i przeszedłszy do ubocznego pokoju, kazał wezwać do siebie oddawcę listu. Skoro ten wszedł i jen. Czerewin zadał mu pytanie, w jakiej sprawie przybywa, nieznajomy, zamiast odpowiedzi, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do jenerała *à bout portant*. Na szczęście od strzału tego zdrowie jen. Czerewina niedoznało żadnej szkody, ponieważ ten z rzadką przytomnością umysłu rzucił się na zbrodniarza, rozbroił go i kazał go natychmiast aresztować. Zbrodniarz na indagacyi oświadczył, że jest szlachcicem gubernii grodzieńskiej, Mikołajem Sankowskim i przybył do Petersburga przed kilku dniami z Morszańska, wraz z mieszczaninem Mielnikowem, znajdującym się pod dozorem policyi, jako sądzony już raz za kradzież. Z wyznania Sankowskiego należy wnioskować, że ów Mielnikow wiedział o zamierzonym zamachu, i że on właśnie pisał list do jen. Czerewina. Wskutek energicznych środków, powziętych przez policyę, Mielnikow został także schwytanym i aresztowanym następnej nocy.“

Tyle *Prawit. Wiestnik*. A oto bliższe szczegóły, które przytacza *Now. Wremia*:

Zbrodniarz pochodzi z gubernij zachodnich, jest polskim(?)szlachcicem, który posiadał znaczny majątek, lecz strwoniwszy go, puszczał się potem w rozmaite afery. Ostatniemi czasy utrzymywał bufet w jednem z prowincyonalnych miast Rosyi. Owe afery niefortunne doprowadziły stopniowo Sankowskiego do ostatecznej nędzy. Utraciwszy wszelką polepszenia swego losu nadzieję, Sankowski postanowił skończyć samobójstwem. W tym właśnie tak krytycznym dla niego czasie, zrobił on znajomość z pewnym człowiekiem podejrzanym, nazwiskiem Mielnikow, który zaczął nawracać kandydata na samobójcę, na swoją wiarę, wmawiając weń, że zamiast zabić siebie, lepiej jest zabić kogoś, kto mu będzie wskazanym, jako szkodliwy. Zamiast być samobójcą i pozostać nieznanym, lepiej stać się zbrodniarzem politycznym którego imię wsławi się w całym świecie. Sława Herostrata zawsze znajdowała adeptów, tembardziej zaś w naszych czasach, i u nas. Zgubiony człowiek, który nic nie miał do stracenia, a w popełnieniu zbrodni znajdował owszem pewną korzyść, dał się łatwo namówić, otrzymał rewolwer i podjął się zamachu......

„Oto — powiada w końcu *Nowoje Wremia* — najprawdziwsze szczegóły tej sprawy. Śledztwo wykryje szczegóły bliższe, ale charakter zbrodni — zamach na życie dygnitarza rządowego — jasnym jest dostatecznie już i teraz. Widocznie, że rachunków z burzycielami porządku nie można jeszcze uważać za skończone. *Caveant consules!*..... Niech każdy kto może gorliwiej niż kiedykolwiek czuwa nad porządkiem i spokojem w kraju, który zbrodniarze pragną znów zakłócić!“

A więc Mielnikow, który namówił Sankowskiego na zamach, nie był „złodziejem“, jak głosi *Praw. Wiestnik*, lecz czystej krwi rewolucyonistą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada.

W grobie zasłużonych na Skałce odprawionem będzie 2go grudnia o godz. 10ej nabożeństwo żałobne za spokój duszy Wincentego Pola w siódmą rocznicę jego zgonu.

— **Posiedzenie Rady miasta** odbędzie się we czwartek d. 1 grudnia o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym spraw ważnych niema; oprócz sprawy wydzierżawienia prawa poboru wpłaty od sycenia miodu, jest tylko kilka spraw osobistych.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał Wydział Rady powiatowej w Przemyślu na ręce prezydenta miasta Dra Weigla kwotę 48 złr., zebraną w tamtejszym powiecie, którą na książeczkę kasy Oszczędności N. 4 ,124 umieszczono.

— **Imatrykulacya** uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy tego roku wstąpili dopiero do uniwersytetu, odbędzie się w sobotę d. 3 grudnia o godz. 12ej w południe.

— **Dr Fr. Smolka**, prezes Rady państwa, ma się już lepiej. Choroba jego zaniepokoiła mocno wszystkich, a szczególnie licznych jego przyjaciół w całej Polsce, zwłaszcza, że w niedzielę miano tu wiadomość o pogorszeniu się stanu czcigodnego męża. Onegdaj jednak wieczór nadszedł zaspakajający telegram od chorego do syna jego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, a w nim te słowa: „Znacznie lepiej, nie obawiaj się.“

— **Próbka wiarogodności dziennikarskiej.** Czytamy w *Dzienniku Polskim* z powodu uczty dla hr. Henryka Wodzickiego, danej w Resursie: „Notujemy tu także, że p. Koźmian sprzeciwił się Prezydentowi miasta w załatwieniu sprawy zaprowadzenia oświetlenia gazowego, wodociągów i budowy teatru.“ Bezwstydne to kłamstwo, wypowiedziane w biały dzień, nie potrzebuje komentarza, złość bowiem w tym wypadku przerachowała się i zostało się tylko kolosalne głupstwo, polegające na tem, aby przypisać komuś wprost przeciwne słowa, niż te, kto je powiedział.

— **Do pominiętych** w *Księdze pamiątkowej* zawierającej spis wojskowych ozdobionych w r. 1831 krzyżem „Virtuti militari“ doliczyć wypada nazwisko ś. p. Eustachego Januszkiewicza, przyjaciela Mickiewicza i Słowackiego, a który długie lata stojąc na czele księgarni polskiej w Paryżu, i po upadku powstania wytrwale służył sprawie narodowej. Mamy przed sobą papiery jego udzielone nam uprzejmie przez wdowę, i z nich wypisujemy co następuje: Oficyalnie przystąpił do powstania d. 21 lipca 1831 jak świadczy list prezesa Rządu Narodowego z tej daty polecający go władzom cywilnym i wojskowym i podnoszący jego czynność w województwach zaniemeńskich. Jako podporucznik 2 pułku Krakusów i adjutant sztabu jen. Różyckiego został za odznaczenie się męztwem w wyprawie na Litwę tudzież gorliwość w dwumiesięcznej pracy przy sztabie głównym, ozdobiony krzyżem wojskowym d. 7 września. Z udzielonej pod dniem 25 września, w skutek przejścia w granice Austryi, dymissyi, widzimy iż był to krzyż złoty, którym go wówczas ozdobiono. Równocześnie awansował Januszkiewicz na stopień porucznika. Zaginienie papierów sztabu jen. Różyckiego tłomaczy pominięcie Januszkiewicza w spisach sztabu wodza głównego.

— **Dyrekcya nowo założonej szkoły przemysłowo-handlowej w Tarnowie** przesyła nam do ogłoszenia następującą odezwę:

Za staraniem Towarzystwa pedagogicznego powstała w Tarnowie szkoła przemysłowo handlowa, która się dzieli na oddział przygotowawczy, zawodowy i 3 oddziały specyalne, t. j. oddział mechaniki, budownictwa i handlu. Do szkoły tej zapisało się w b. r. 190 uczniów, co jest najlepszym dowodem, że szkoła taka potrzebną była. Szkole tej niezbędnie potrzebnem jest muzeum techniczno-przemysłowe. Środki materyalne jednak, jakiemi ta szkoła rozporządza, nie pozwalają na założenie takowego, gdyż byt swój zawdzięcza jedynie subwencyi łaskawie przez Wys. Sejm, Świetną Radę powiatową, Szan. Radę gminną i Kasę Oszczędności w Tarnowie udzielonej, a fundusz tym sposobem zebrany, wystarcza jedynie na najskromniejsze jej utrzymanie. Z tego powodu widzi się Zarząd szkoły zmuszonym odwołać się do znanej dokładnie ofiarności publicznej, a przedewszystkiem do wszystkich P. T. panów przemyłowców, kupców i rękodzielników, by szkołę choć najmniejszemi ofiarami, pochodzącemi z ich fabryk, handlów i warsztatów zasilić raczyli, i tym sposobem założenie muzeum wspomnionego umożebnili.

Wszelkie dary tego rodzaju uprasza Zarząd szkoły przesyłać pod adresem niżej podpisanego dyrektora tej szkoły.

Tarnów, dnia 8 listopada 1881 roku.

Roman Vimpeller,
Prezes Tow. ped., Dyrektor szkoły przem.-handlowej.

— **Lwów** 27 listopada. Z dniem 1 października b. r. nastąpiło doroczne zamknięcie rachunków i sprawozdanie z czynności Wydziału „Towarzystwa Bratniej Pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

Ilość członków zwyczajnych wynosiła w r. 1880/81 215, nadzwyczajnych 14; fundusz żelazny obejmował 4377 złr. 55 ct., fundusz szpitalny 207 złr. 28 ct., ogólny stan majątku przedstawia się w sumie 24,110 złr. 58 centów Piękna to cyfra, gdyby w niej nie było zawartych zaległych długów 19,525 złr. 75 ct., których znaczna część datuje się jeszcze z pierwszych początków istnienia naszej instytucyi. Wielu dawnych członków nie poczuwa się do obowiązku zwracania kwot wypożyczonych w swoim czasie, w skutek czego tak wielka stosunkowo liczba zalega w kwitach z lat dawnych i nie dozwala obecnym członkom Towarzystwa dopomagać tak, jakby się podług ogólnego stanu majątkowego spodziewać należało. Mimo to nie możemy narzekać, aby Towarzystwo nasze nie kwitło, aby fundusze jego się nie pomnażały przy staraniach wydziałów i pomocy jakiej doznajemy ze strony publiczności. Spodziewamy się, że dawni członkowie przypomną sobie swoje obowiązki i że przyszły Wydział nie będzie potrzebował robić im tego zarzutu, który tu podnosimy.

Na walnem zgromadzeniu z dnia 13 listopada 1881 obrano następujący Wydział: prezesem: Librewski Czesław, wice-prezesem: Doboszyński Marceli, skarbnikiem I: Turek Franciszek, skarbnikiem II: Szalay Eugeniusz. Wydziałowymi: Hr. Baworowski Michał, Hoszard Władysław, Doboszyński Edward, Jabłoński Wincenty, Nowosielski Michał, Radziszewski Tadeusz, Rozwadowski Juwenal, Raprecht Adam, Sawczyński Henryk, Wielowiejski Jan zastępca sekretarza, Wyczółkowski Zdzisław, Zacharjasiewicz Stanisław sekretarz. Zastępcami wydziałowych: Buszyński Władysław, Jasiński Maryan, Orłowski Józef, Piszek Władysław, Starczewski Stanisław, Wysoczański Aleksander.

— **Drogie owinięcie bukietu.** Paryska *jeunesse dorée* poniesie wkrótce dotkliwą stratę. Dzienniki tamtejsze donoszą, że hr. Artur de Vogüé, namiętny „sportsman“ i wielki protektor świata teatralnego, zamierza się ożenić i osiąść na wsi. Ekstrawagancye hr. Artura de Vogüé przypominają żywo czasy regencyi w zeszłem stuleciu, gdzie znakomici Francuzi tracili dla kaprysu książęce fortuny. Powiadają, że p. de Vogüé przesłał pewnego dnia przyjaciółce swej bukiecik fiołków za dwa „sous“ owinięty w przekaz do Rothschilda na 100,000 fr.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Lachowskiego, za kradzież węgla w dworcu kolejowym; Katarzynę Zajdlową, za kradzież i sprzeniewierzenie oraz za zbiegnięcie z służby; Anielę Daczyńską, za kradzież w służbie; Izraela Tryńczera, poszukiwanego za uczestnictwo w kradzieży; Tomasza Sosika i Jana Pyzioła za nielitościwe bicie koni; za pijaństwo 4 osoby.

Repertoar teatru.

W sobotę 3go: *Henryk Walezyusz*, dramat w 5 aktach A. Dumasa, tłum. W. Sabowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 29 listopada pogoda; termometr od 0·0 doszedł do 7·4 C. Barometr stoi wysoko; o g. 7ej rano dnia 30go stan jego był 750·3 millim., termometru —0·6 C — Wiatr zachodni.

— We czwartek 1go grudnia: ŚŚ Eligiusza i Natalii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt znanego podróżnika p. Kościesza-Żaby na dochód Bratniej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się w niedzielę, w sali radnej magistratu (początek o 3½ po południu). Odczytu tego, noszącego nazwę: „*Z podróży około świata*“, nader ciekawą illustracyę stanowić będą liczne i zajmujące okazy z krajów zamorskich, gorliwie przez prelegenta zebrane. Należy się spodziewać, że publiczność nasza tym razem zgromadzi się licznie na odczyt, gdy i przedmiot jego i imie prelegenta stanowią niepospolitą siłę przyciągającą.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Damiana Krajewskiego „Modląca się zakonica;“ Łosia „U przewozu;“ E. Kräutlera Portret własny; Kamienobrodzkiego „Jesień“ i „Wieża ormiańska we Lwowie,“ akwarelle.

Wizerunek Dra Henryka Blumenstoka, który przetłumaczył na język niemiecki *Sen nocy letniej* Zygmunta Krasińskiego i w *Dioskurach*, *Heimat i Wien. Ztg* pisał o najznakomitszych poetach polskich i ich dziełach, znajduje się w ostatnim numerze *Kłosów*.

Echo warszawskie z poniedziałku donosi:

„W tym tygodniu będzie powtórzoną komedya Sardou *Ćwiartka Papieru* a w niej piąty występ p. Hoffmannowej. Codziennie odbywają się próby ze słynnej komedyi Sardou: *Rozwiedźmy się!* Role jak wiadomo objęli pp. Hoffmannowa, Lebrun, Nowakowska, Szymanowska, oraz pp. Ładnowski, Wolski, Prażmowski i t. d.

Występy p. Antoniny Hoffmannowej cieszą się niezwykłem powodzeniem. Na czwarty jej występ w *Świecie Nudów* już po południa wszystkie bilety były rozebrane. Powitana na wejściu przeciągłemi, długo trwającemi oklaskami, była p. Hoffmannowa przedmiotem prawdziwej owacyi ze strony naszej publiczności. Dość powiedzieć, że w ciągu wieczoru wywołano znakomitą artystkę szesnaście razy. W ogóle ostatnie przedstawienie *Świata Nudów* było nader ożywione i warto, aby komedyę tę jeszcze raz powtórzyć, ale w Wielkim Teatrze. Wiele bowiem osób pragnie jeszcze raz ujrzeć krakowską artystkę w tak świetnie przez nią stworzonej roli księżnej de Reville“.

Octave Feuillet napisał nową 5-cio aktową komedyę, która będzie przedstawioną w teatrze *Gymnase* p. n.: *Un Roman parisien*.

Pierwsze przedstawienie nowej operetki Lecocqua p. t. *Noc i dzień* znalazło w Paryżu świetne przyjęcie. Ośm numerów musiano powtórzyć, a krytyka całą partycyę stawia na równi z słynną i ciągle młodą *Pani Angot*.

Muzyk tutejszy p. Jan Gall wydał świeżo u Leucardta w Lipsku *Zwei Lieder für 3 Frauenstimmen mit Piano-Begleitung*. Rzeczy to świeże, wdzięczne i starannie napisane; szkoda więc, że p. Gall zapomina, iż każdy talent jest bogactwem kraju i że pisze tylko dla Niemców, którzy dobrej muzyki od nas niepotrzebują sobie pożyczać.

Nr. 48 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Pieniążek: O duszności; Oceny i sprawozdania: O pierwoszczy; Wyciągi; Wiad. pomniejsze; Glück: Rozprawa Sebastyana Petrycego o kile (dok.); Listy z Warszawy; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Dobrze znana krakowskiej publiczności komedya *Świat nudów* i w Wiedniu doczekała się wielkiego powodzenia. Grają ją w „Stadtheat r.“

Dr Bronisław Łoziński wydał świeżo rozprawę p. t. „Wieczna Wojna,“ studyum polityczne (Lwów 8⁰ 55 str.) Jest to osobna odbitka z *Przewodnika naukowego i literackiego*, wychodzącego jako dodatek do *Gazety Lwowskiej*.

Wyszedł Nr. 1 pisemka miesięcznego p. n. *Orędownik Arcybractwa Najśw. i Niepokalanego Serca Maryi* pod redakcyą X. Jana Siedleckiego. Celem pisemka jest wykazanie rozwoju tego Arcybractwa istniejącego w Krakowie u P. Maryi i na całym świecie i zachęcanie do czci i uwielbienia Maryi a za jej wstawieniem pozyskiwanie Bogu drogich nam osób, które zeszły z drogi cnoty, a w końcu wyszczególnienie łask nawrócenia za przyczyną Maryi.

Księgarnia Z. Bensingera w Wiedniu rozpoczęła wydawnictwo taniego dwutygodnika polskiego p. t.: „Świat illustrowany“. Głównym redaktorem jest p. Andrzej Odrowąż. „Świat illustrowany“ obejmuje romanse, powieści, nowelle, fraszki, poezye i t. p.; dział illustracyjny zawiera różne drzeworyty odpowiednie do tekstu. W pierwszych zeszytach mieści się tłumaczenie powieści czeskich pisarzy Göbla-Kopidlanskiego, J. Czerwonki i J. H. Svihowskiego.

Kalendarz myśliwski wyszedł z druku w Jarosławiu nakładem tamtejszej księgarni H. Bohussa. Jest to drugi rocznik tego wydawnictwa, a wydawca korzystając ze wskazówek mu udzielonych, poczynił niektóre ulepszenia w formie tak wewnętrznej jako też zewnętrznej, kierując się myślą przy pierwotnem założeniu tego wydawnictwa powziętą, aby

---

pokazują na zamku wiślickim grób niewiernej Helgundy, w skale wykuty.

Jeśli zgroza przejmie czytelnika na myśl o tej krwawej scenie, to również z uczuciem zgrozy odczyta to całe podanie niejeden krytyk. oburzy się, widząc, że je przytaczam w tem miejscu, w szkicu o gnieździe Tęczyńskich! Ileż to razy bowiem urągano się z śmiesznej pretensyi Tęczyńskich i innych pokrewnych im rodów, że wykomponowali sobie bohaterskiego protoplastę z czasów pogańskich. W ostatnich czasach właśnie uznano podanie o Walterze z Tyńca za zwyczajny objaw pretensyonalnej zachcianki możnych panów, którzy wmawiali w siebie i w innych, „że antenaty ich odznaczyli się czemś niezwykłem i że wobec pospolitego człeka z gminu, który nic cudownego o swem gnieździe nie umiał powiedzieć, byli czemś wyższem, czemś niepospolitem.“ Niedość tego jednak, krytyka nie poprzestała na tych wynikach ujemnych. Dawno już stwierdzono, że pierwsza część podania, o zalotach Waltera i ucieczce na Tyniec, jest tylko odmianą starogiermańskiej klechdy o Walterze i Hildegundzie [1]). W ostatnich czasach zajęła się krytyka drugą, oryginalną częścią podania, opiewającą losy Hildegundy od przybycia na Tyniec aż do tragicznej katastrofy na zamku wiślickim. Zdawało się jednemu krytykowi, że obie części podania stanowia całość organiczną i zawierają w sobie głębokie motywa starogermańskich mytów, przechowanych jakimś cudem na polskiej ziemi [2]).

Z większą nierównie korzyścią dla nauki odkrył inny krytyk, że w drugiej części podania tkwią te same charakterystyczne motywa, które wiernie powtarzają się w klechdach i baśniach ludowych, rozpowszechnionych w Europie i Azyi, w Anglii, na Rusi, w Azyi środkowej i w Indyach. Ztąd zaś wysnuła krytyka następujące spostrzeżenie jako zdobycz dla mitologii porównawczej. Oto: „zdradzony, ujęty, przykuty, miecza pozbawiony, wystawiony na naigrawanie się wroga bohater, to słońce zimowe, pozbawione promienia — strzały, schowane gdzieś w ciemnej jaskini mroku i chmur; a słońce zimowe, to zupełnie to samo, co bóg gromów i słońca. gromnik wszechpotężny, ujęty przez Czarnoboga jakiegoś, związany okowami mgieł i chmur zimowych, pozbawiony pocisku piorunowego, upokorzony, jak Herkules u stóp niewiasty, jak Baldur podstępnie zabity, jak Ozyrys na sztuki pokrajany, jak to mnóstwo innych bóstw i bohaterów, umierających i więzionych czasowo, aby z wiosną zmartwychpowstać, porwać znów miecz-piorun i wrogów poskromić, jak Walter, z więzów uwolniony, chwytający za swą broń potężną i mszczący upokorzenie“.[3])

Mimo najgłębszego więc przekonania o dawności i znakomitości rodu Tęczyńskich, nie ośmieliłbym się go wywodzić od personifikacyi słońca i piorunu. Fortuna jednak kołem się toczy i w dziejach krytyki historycznej nieraz już ten fakt się sprawdził, że co wczoraj w ogniu krytyki marnie spłonęło, jutro niespodziewanie odradza się z popiołów. Rozważmy zatem, czy w podaniu o Walterze nie da się także odkryć jakieś ziarnko prawdy historycznej.

Są w niem bez wątpienia dwie odrębne części składowe, jedna zapożyczona z staro-germańskiego podania o Walterze Akwitańskim, druga oryginalna. I drugiej jednak części niepodobna brać w całości za rodzime podanie o jakimś tynieckim dynaście, skoro tak jasno wykazano bliskie jej pokrewieństwo z całym cyklem podań ludowych, które krążyły w tak różnych okolicach świata. Mniejsza o to, czy w tym cyklu tkwi rzeczywiście jakiś motyw mitologiczny, jakkolwiek przyznać musimy że trudno nam się zgodzić na wyjaśnienia przytoczone powyżej. Oswobodzenie bowiem bohatera, zdradzieckim sposobem pojmanego i skrępowanego, nie jest właściwie głównym, charakterystycznym motywem w tych wszystkich podaniach. Są to raczej rozmaite waryanty powieści o niewierności kobiety, która zdradziwszy męża i oddawszy go w niewolę kochanka, doznała wraz z kochankiem zasłużonej zemsty zdradzonego. Musimy jednak przyznać, że są to właśnie waryanty, choć nieraz bardzo odmienne i ułamkowe, tej samej starej powieści, która pochodzeniem sięga niezawodnie w pierwiastkowe czasy przed rozdziałem aryjskich plemion.

Ale jak to się stało, że w ziemiach małopolskich stara ta klechda oparła się o Tyniec i o Wiślicę, dla czego dynaście tynieckiemu dostała się rola zdradzonego męża, a książę wiślicki został kochankiem. Oto niezawodnie dla tego, że lud małopolski w podaniach swoich przechowywał wspomnienia o tynieckich i wiślickich książętach, którzy pomiędzy dynastami plemiennymi całego szczepu najwybitniejsze może zajmowali stanowisko. I więcej jeszcze poważyłbym się wnosić, bo zdaje mi się, że jakiś fakt rzeczywisty musiał dać bezpośredni powód do zlokalizowania tej starej baśni. Może wistocie jakiś książę wiślicki porwał kiedyś tynieckiemu sąsiadowi żonę i zginął z jego ręki, może z tego powodu pamięć tych dwóch dynastów splotła się w wyobraźni ludowej z szczegółami starej klechdy aryjskiej. Jeśli zaś podanie głosiło, co również bardzo być może, iż książę tyniecki przywiózł sobie żonę ze stron dalekich, wśród rozmaitych przygód awanturniczych, mogło to być dla erudyta kronikarza dostatecznym powodem, żeby uzupełnić podanie zapożyczeniem nowych motywów w rozpowszechnionej powieści o Walterze, której treścią główną są właśnie takie przygody. W ludowem bowiem podaniu bohaterowie byli bez wątpienia bezimienni, wystarczało im to zupełnie że jeden zwał się księciem tynieckim, drugi wiślickim. Dopiero erudyt kronikarz, wprowadziwszy na scenę obce imiona Waltera i Hildegundy, musiał je zachować również w dalszym ciągu powieści. Wówczas i dla kochanka trzeba było jakieś imie obmyśleć, nie szukając zatem daleko, z brzmienia Wiślicy utworzył imie Wisława.

Co więc w tem całem podaniu było ziarnkiem prawdy, które możnaby uratować dla dziejów tynieckich dynastów, tego podobno nigdy skalpel krytyczny wykryć nie zdoła. I tak jednak ta klechda wiele nam mówi, skoro w XIII jeszcze czy nawet XIV wieku u ludu małopolskiego przechowywały się stare podania, że w dawnych czasach, w dobie pogaństwa, na zamku tynieckim panowali udzielni książęta.

Stanisław Smolka.
(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Szajnocha: Szkice historyczne II. 10, gdzie również przytoczona jest dawniejsza literatura niemiecka o tym przedmiocie.

[2]) Rischka: *Verhältniss der polnischen Sage von Walgierz* Wdały *zu den deutschen Sagen von Walther von Aquitanien*. Brody 1880.

[3]) Karłowicz: „Podanie o Walterze z Tyńca“, w *Atheneum* z listopada b. r.

ten kalendarz był niezbędnym podręcznikiem dla miłośników łowiectwa. Znać też ulepszenia w każdym kierunku i zależy tylko od poparcia myśliwych, aby kalendarz ten stawał się coraz odpowiedniejszym i zaspakajał wszelkie życzenia miłośników łowiectwa.

Der lezte Krieg, najnowsza operetka Straussa, została przedstawioną z fenomenalnem powodzeniem w teatrze „An der Wien.“

Uroczystość Mickiewiczowska

w Teatrze.

Pamiątkowy obchód rocznicy zgonu naszego arcywieszcza święcił wczoraj teatr tutejszy plastyczną illustracyą *Pana Tadeusza*. Nieśmiertelna ta epopeja, która już niejednemu malarzowi dostarczyła przedmiotu do obrazu, stanęła przed oczami widzów w całej pełni życia i przeniosła ich w przeszłość z takiem mistrzostwem przez poetę usymbolizowaną, przeszłość lepszą, bo pełną nadziei. Nie łatwą było rzeczą oddać z całą prawdą te zaledwo pochwytne wrażenia chwili i natchnąć każdą myśl widocznym kształtem, a że się to wybornie powiodło, należą się za to w pierwszym rzędzie dzięki p. Wojciechowi Kossakowi, który obrazy układał, a następnie wykonawcom, którzy spełnili zadanie swe z całą sumiennością artystycznego pojęcia. Obrazów tych, które mijały jak meteory, niemożna było pomimo kilkakrotnego nieraz odsłaniania zbadać we wszystkich szczegółach, lecz przeniesione, tak jak były, na płótno, zbudziłyby niezawodnie ogólny podziw równie harmonią gry kolorów, jak pięknem ugrupowaniem pełnych wyrazu postaci Wielką było zasługą występujących w obrazach artystów, że niemą, a jednak tak wyrazistą grą fizyonomii i nieruchomą akcyą pozy, które nieraz wymowniejszemi stają się od słów, umieli nadać obrazom tę skończoność, która jest najwyższym objawem talentu malarza. Oddać słowami uczucie, które namiętność lub wrażenia poddają, jest każdemu prawdziwemu artyście rzeczą właściwą, ale przybić, że tak powiemy, to uczucie do rysów twarzy i zatrzymać je bez zmiany dłuższą chwilę, to już należy do dziedziny plastyki, której znajomość tak wybitnie udowodnili wczoraj nasi artyści.

Przedstawienie składało się z 12 obrazów, których tytuły były następujące: „Przyjazd Tadeusza“, „Grzybobranie“, „Polowanie“, „W pasiece“, „Uczta“, „U Jankla“, „Moskale“, „Bitwa“, „Spowiedź Robaka“, „Rehabilitacya“, „Zosia na stole“, „Jankiel przed Zosią“ a w końcu całe zebrane grono zawiodło poloneza, prowadzonego przez podkomorzego z Zosią, o którym mówi poeta „może ostatni, co tak poloneza wodzi.“ Poloneza prowadził p. Szymański z panną Stachowiczówną.

Niepodobna nam szczegółowo określać wszystkich obrazów, z których każdy następował po odczytaniu przez p. Żelazowskiego wstępu wprowadzającego w myśl obrazu. Pierwszym z owych wstępów do obrazu „Przyjazd Tadeusza“, był wiersz poety:

Krótkie były Sędziego z synowcem witania,
Dał mu poważnie rękę do pocałowania,
I w skroń ucałowawszy uprzejmie pozdrowił;
A choć przez wzgląd na gości nie wiele z nim mówił,
Widać było z łez, które wylotem kontusza
Otarł prędko, jak kochał pana Tadeusza.

Słowa te były najzupełniejszem wytłomaczeniem treści obrazu, w którym myśl autora tak wiernie została oddaną, a piękność kostiumów zastosowanych do ówczesnej epoki i wierność tła tak olśniły oczy widzów, że zapanowała cisza, która dopiero przy następujących obrazach coraz głośniejszemi i gorętszemi przerywaną była oklaskami za każdem odsłonięciem nowego widoku. Prześliczne były obrazy: „W pasiece,“ „Uczta,“ „U Jankla,“ „Bitwa,“ „Spowiedź Robaka“ i „Zosia na stole.“ P. Stachowiczówna (Zosia), miała największe powodzenie, ile razy bowiem była główną postacią obrazu, oklaski trwały bez końca, ale bo też przyznać trzeba, że wybór podobnego typu na oddanie postaci Zosi, odpowiadał niezawodnie ideałowi poety. Z innych występujących w obrazach, jakkolwiek wszyscy spełnili zaszczytnie swoje zadanie, najbardziej uderzał Robak (p. Werner) w scenie spowiedzi i klucznik Gerwazy (p. Frenkel). Śliczne były również postacie Dąbrowskiego (p. Ignatowski) i Kniaziewicza (p. Feliksiewicz) ucharakteryzowane według portretów. Zapał publiczności, jak już nadmieniliśmy, wzrastał w przepełnionym teatrze, za odsłonięciem każdego nowego obrazu, a wśród grzmiących oklasków, górowało kilkakrotnie nazwisko p. Wojciecha Kossaka. Połowa dochodu z wczorajszego przedstawienia przeznaczoną jest jak wiadomo na fundusz pomnika dla Mickiewicza.

Rozmaitości.

Z DZIEDZINY POEZYI.

Rytmy Narodowe Teofila Lenartowicza — Gustaw Zieliński — Wiktor hr. Baworowski, tłómacz Byrona.

O Sobieskim i Kościuszce przynosi nam znany lirnik mazowiecki, co gdzieś zabłąkał się nad Arnem, pieśni na ludową nutę. O Sobieskim, to jakby przygrywka do dwuwiekowej rocznicy. Nie uczcimy jej ani pomnikiem, ani taką mogiłą, jaką usypano dla naczelnika narodu, lecz nad spiżowe pomniki i nad sypanie kopców cenniejszem to, co żyje, co starą sławę odradza pracą i trudem uczonych, natchnieniem malarzy-poetów, i to, co spóźnionym schodzi plonem z posiewu krwi. A tego właśnie nie braknie i wszystko się składa wobec dwuwiekowej rocznicy na cześć i sławę króla-bohatera. A najpierw inaczej dziś spoglądamy w stronę Kalenbergu, niż przed laty kilkunastu jeszcze; bez żalu wspominać możemy króla, który wiódł zastępy na odsiecz chrześciaństwa, gdy osłania nas, jakby w odwet, berło zwrócone znów ku Wschodowi, a jakby na znak wzajemności i na dowód, że nic w historyi nie przepada, co było podjęte w imię Boga — Zamek królewski na Wawelu dźwignie się znów z poniewierki za sprawą cesarską. Więc na tem tle politycznem i rachunek historyczny się sprostuje, a sławie króla Jana dziś zarzucić się nie godzi, że nic z niej na naszą nie spłynęło korzyść. Lecz niedość tego na uwiecznienie faktu, który bądź co bądź z całej naszej historyi najwydatniejszy, zapisany tak błyszczącemi i niestartemi przenigdy głoski w dziejach Europy i całego chrześciaństwa, że go przemazać, pominąć najgorsza nie zdoła wola. Potrzeba jeszcze, abyśmy znieśli na ołtarz pamiątkowy to, na co nas stać, nie dla czczej chluby, głośnego obchodu i nie na pokaz tylko, ale na pożytek narodu. Uczeni piszą, przepisują akta, wertują nasze i obce archiwa, i na piedestał tego pomnika, sypanego nie z ziemi, ani odlanego z bronzu, składają olbrzymie księgi. Ten, co tak włada pędzlem, jak rycerstwo Sobieskiego władało orężem, rzuca już na płótno pierwsze kontury wielkiego obrazu, który światu pokaże, na co nas stać było przed wiekami w walce orężnej, na co starczy dziś jeszcze natchnienie ducha polskiego. A poezya, czyby miała milczeć? W najświetniejszej chwili rozwoju swego nie zerwała się poezya nasza na wielką wojenną epopeję,— Torkwata Tassa brakło w Mickiewiczowskim orszaku. Rodzaj poezyi niezawsze mierzy się wysokością przedmiotu. Polska Odyssea urosła z prostej historyi zajazdu na Litwie i pospolitych postaci zaścianka szlacheckiego. Wyprawa wiedeńska natomiast ukazuje nam się w szacie poezyi gminnej, pieśni rycerskiej, na wzór owych serbskich o królu Łazarzu i królewiczu Marku, to staroszlachecka gawęda, mająca mimo zastrzeżenia autora, pewne pokrewieństwo z rycerskiemi rapsodami Pola, tylko w sposobie narracyi, w duchu języka, z odcieniem, jak zwykle u Lenartowicza, więcej ludowym, z jakimś nastrojem słowiańskim, jakby te rzeczy działy się w samem zaraniu naszego historycznego bytu.

A więc maniera — zarzuci kto. Tak, ale maniera u poetów bywa często indywidualnością. Bywają wirtuozi wiersza, którzy z równą biegłością umieją wygrywać naprzemian utwory klasyczne, muzykę włoską i huczne wagnerowskie dźwięki przyszłości, ale w każdym rodzaju bez zarzutu, okrom jednego, że wszystko pożyczone i podsłuchane, a nic nie odzywa się z głębi poetycznego ja. Lenartowicz nie ma tak bogatej i wszechstronnej instrumentacyi, ale na swojej lirze umie wszystko wygrać, i umie ją dostroić do wyższych tonów.

Dostroił ją też do kamertonu heroicznego, tylko że poeta ukryty pod przebraniem JMCI pana Samuela ze Skrzypny, którego notaty współczesne wrzekomo przepisuje, heroiczną epopeję zamienia w rodzajowe szkice. Czyliż mielibyśmy mu z tego czynić zarzut? Wszak epopeja wraz z tragedyą oddawna pogrzebana w literaturze. Opiewał równocześnie *Wojnę Chocimską* Wacław Potocki, a później książę biskup Warmiński od satyry i bajki wzniósł się znów do epopei na ten sam temat, lecz ostatnią epopeję pisał Kajetan Koźmian o Czarnieckim, kiedy Feliński i Wężyk pisali ostatnie tragedye. W poezyi naszej rodzaj epiczny, opisowość kończy się niemal na Wincentym Polu, a z pewnemi odmianami przedłużał ją Władysław Syrokomla, podejmuje ją na nowo liryk Lenartowicz. Lira tam, gdzie brzmią surmy wojenne, a obrazy bitew na tle sielanki — czy to nie sprzeczność? Zapewne, ale ten kontrast formy i rodzaju z naturą przedmiotu, autor zarównywa głębokiem wniknięciem w postać króla i ducha narodu. W tych prostych strofkach jest życie, prawda, a niekiedy i siła, przedewszystkiem zaś jest widoczny zamiar poety, aby wielkiego króla zbliżyć do poczuć i pojęć ludu, aby jego głowę otoczyć nietylko wawrzynem sławy dziejowej, ale także aureolą legendy.

Jest jeszcze inna dążność, która staje na poprzek dzisiejszego kierunku przeważnie krytycznego historyi, dążność bardzo usprawiedliwiona u poety. Niech historycy wytoczą cały proces przeszłości, i sądzą ją bez uprzedzeń i słabości, niech się wyzwolą od apoteozy i od doktryny, — poeta ma prawo, co więcej, ma obowiązek przemawiać tak, jak przemawia Lenartowicz do p. Mieczysława Darowskiego, któremu przypisuje te *Rytmy*:

Szczęśliwy, kogo przeszłość piękną swoją stroną
Jak matka miłująca pociągnie na łono:
Temu jej pokarm słodki wróci czerstwość, zdrowie,
Męztwo w każdej przygodzie, wagę w każdem słowie,
Temu swe tajemnice i przyszłość wypowie.

L. D.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprostowanie.

W przedostatnim numerze dziennika, w rubryce: „Korespondencya *Czasu* Bochnia,“ na stronie 2ej, łam 1szy, w ustępie przedostatnim, *zamiast:* „w roku 1870,“ *powinno być:* „w roku 1880 kosztowało tylko 19 zlr. 90 centów, a zatem mniej o 9 złr. 38 centów leczenie jednego chorego w szpitalach.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

O opodatkowaniu nafty

broszura p. Teofila. Merunowicza.

P. Teofil Merunowicz wydał broszurę: O rządowym projekcie ustawy o opodatkowaniu nafty, w której rozważając tak interes producenta, jak interes konsumenta i skarbu stara się udowodnić, że obecny projekt rządowy, będący pozostałością po p. Cherteku, jest równie szkodliwym dla producenta, jak dla konsumenta i skarbu. Z porównania różnicy wysokości podatku, jaki projekt do nowej ustawy nałożyć zamierza na ropę zagraniczną a na ropę krajową dochodzi p. Merunowicz do rezultatu, że oszczędność na podatku przy dystylowaniu obcego produktu w destylarniach austryackich wynosiłaby w stosunku do destylowania ropy krajowej na centnarze metrycznym 3 złr. 35 centów, że więc żadna dystylarnia nie kupowałaby ropy krajowej tylko obcą, coby za sobą pociągnąć musiało upadek eksploatacyi ropy krajowej. Konsument, zdaniem autora, nie zyska też nic na tem, narażony owszem będzie na podniesienie cen nafty, bo po upadku eksplatacyj krajowych, amerykański spekulant, pozbywszy się konkurenta miejscowego, podniesie ceny nafty, jak to już uczynił w roku 1876 bez żadnego warunkami produkcyi uzasadnionego powodu realnego. Skarb zaś nie odniesie spodziewanych korzyści, bo ponieważ będzie można, taniej sprowadzać ropę amerykańską do destylowania jej w Austryi, niż naftę destylowaną, ustanie dotychczasowy import destylowanej nafty, a tem samem dochód z cła od importowanej nafty wynoszący około czterech milionów. Zwraca też autor uwagę na zabijającą uciążliwość kontroli naftowej, skoncentrowanej w destylarniach. Z tych powodów życzy sobie, aby Koło polskie wobec projektowanej ustawy zajęło stanowisko następujące:

1) Akcyza od miejscowego produktu jeżeli ma być zaprowadzoną, ażeby nie wynosiła więcej nad 4 złr. od centnara metrycznego *netto* przy pozostawieniu projektowanej wysokości cła od destylatu zagranicznego (8 złr. w złocie od 100 kilo *sporco*).

2) Projektowany przez rząd wymiar cła od ropy surowej z zagranicy importowanej, powinien być podniesionym przynajmniej do 2 złr. w złocie od 100 kilo *sporco*.

3) Projektowane przez rząd środki kontroli akcyzowej w destylarniach powinne być bezwarunkowo odrzucone, a natomiast ażeby był zaprowadzony system skombinowanej kontroli nad kopalniami dostarczającemi surowca, i nad przerabiającemi ropę fabrykami.

4) W interesie skarbu państwa powinny ze strony władz centralnych doznać jak najsilniejszego poparcia uchwały galicyjskiego Sejmu krajowego, mające na celu zbadanie umiejętne terenów naftowych przez głębokie wiercenia, sporządzenie dokładnej mapy geologicznej podgórza Karpat, chemiczne badanie produktów naftowych, przyspieszenie robót przy założeniu ksiąg gruntowych w miejscowościach posiadających kopalnie nafty, i ogólną poprawę warunków prawno-administracyjnych przemysłu naftowego.

W sprawie tej wyczekiwać jeszcze należy, jakie poglądy na nią rozwinie przy dyskusyi nad pomienionym projektem minister skarbu, który niezawodnie także interesa producenta, konsumenta i skarbu między sobą odważał. Poglądy te mogą wpłynąć znacznie na zmianę stanowiska, jakie zająć p. Merunowi z Kolu polskiemu zaleca, a to tem bardziej nastąpić może że p. Merunowicz przyznaje sam, że rozumowania swoje opiera jedynie na wskazówkach udzielonych mu od nafciarzy naszych.

Protokół wydziału Towarzystwa opieki nad przemysłem naftowym z d. 12 listopada zamieszczony w Nrze 171 *Czasu* uważa sam niektóre postanowienia projektu do ustawy o opodatkowaniu nafty za nieuniknione a proponowany w nim wymiar cła od ropy surowej podług skali wydajności ropy byłby bardzo pożadanym, zachodzi jednak pytanie, czy się niesprzeciwia ugodzie z Węgrami.

Bardzo słusznym natomiast jest punkt 4ty dezyderatów p. Merunowicza, aby ze strony władz centralnych poparte były uchwały sejmu galicyjskiego zmierzające do umożebninia konkurencyi naszego przemysłu naftowego z zagranicznym, przez ułatwienie mu zyskania dokładniejszych warunków exploatacyjnych.

Wyrażamy też nadzieję, że kontrolę nad destylarniami będzie można urządzić w sposób mniej uciążliwy.

Zresztą spodziewać się należy, że Koło polskie po dokładnem rozważeniu interesów skarbu konsumenta i obowiązujących już umów międzynarodowych poczyni wszelkie kroki, jakie w interesie przemysłu naftowego krajowego okażą się możebnemi.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 28 listop. — **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od 09·30 do 09·70 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·75 do 34·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11 97 do 12·— złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 241·— żyto —·— złr.; spirytus loco 56·80; olej rzepakowy 50 70 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 64·— złr.; olej rzepakowy 81·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Wiedeń 29 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku towar gotowy notujemy tylko nom. po 33·75 złr.; na termin grudniowy zawarto nieco transakcyj po 34·25 złr.

Peszt, 28go listop.: —·———·— złr. — **Wrocław**, 28go listop.: w miejscu 48·90 mrk. płacono, na listopad 48·80 mrk. płacono.— **Szczecin**, 28go listopada: w miejscu 50·20 mrk., na listopad 51·— mrk., na listopad-grudzień 50·40 mrk., na wiosnę 51·50 mrk.— **Berlin**, 28go listopada: w miejscu 50·70 mrk., na listopad 52·10 mrk., na listopad-grudzień 50·70 mrk., na kwiecień-maj 51·60 mrk.— **Paryż**, 28go listopada: na ten miesiąc 61·50 frk., na grudzień 61·50 frk., na styczeń-kwiecień 62·75 frk., na maj sierpień 63·75 frk.

Nafta. **Wiedeń** 29go listopada: za 100 kilo z dworca z cłem 15·25—15·50 złr.— **Tryest**, 28go listopada: za 100 kilo bez cła —·———·— złr.— **Brema**, 28go listopada: za 50 kilo 7·25 mrk.— **Hamburg**, 28go listop.: w miejscu 7·30 mrk., na listop. 7·30 mrk., na listopad-grudzień 7·35 mrk.— **Antwerpia**, 28go listopada: za 100 kilo 18·40 frk.— **Nowy Jork**, 28go listop.: za galonę $7^1/_4$ ct. pap., w Filadelfii $7^1/_8$ ct. pap.

Wiedeń 28 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 323, węgierskich 1527, niemieckich 514, z kontumacyi zameldowanych na środę 102; razem 2466.

Galicyjskie płacono 55 do 57, 58 złr., węgierskie 52 do 56, 58 złr.; niemieckie 50 do 56 złr.

T.rg był mdły.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Zwraca się szczególną uwagę na dzisiejsze ogłoszenie „Giełdowe operacye“ domu bankowego „Leitha“ w Wiedniu. (2899-6-8)

Telegramy własne „Czasu“.

Buda-Peszt 30 listopada. *Pester Lloyd* donosi o powstaniu mieszkańców Bocca. Są powody do mniemania, że ruch ograniczony na tak małej przestrzeni, złamany będzie bardzo rychło bez użycia większych sił zbrojnych. Co się tyczy działania zaczepnego przeciw powstańcom, jenerał Jowanowicz dopiero onegdaj przedłożył władzom kierującym w Wiedniu dokładne propozycye.

Londyn 30 listopada. Anarchia w niektórych stronach Irlandyi tak dalece wzmaga się, że sądy przysięgłych będą zapewne musiały być zwinięte dla sądzenia zbrodni agraryjnych, które przekazywane będą komisyom złożonym z sędziów. Lord Dufferin miał naradę z Sułtanem z powodu domniemanych rokowań między Turcyą a Rosyą pod względem odstąpienia Rosyi pewnych części Armenii w zamian za wynagrodzenie kosztów wojennych, przeciw czemu Anglia protestuje.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 listopada. W Izbie deputowanych przedłożył minister handlu tymczasowy traktat handlowy z Francyą. Rozprawy toczyły się nad rezolucyami wniesionemi podczas obrad nad budżetem na r. 1881. Naprzód rezolucya co do kroków przeciw fałszowaniu środków żywności przyjęta; nad rezolucyą o zniesienie loteryi liczbowej, przeszła Izba do porządku dziennego; rezolucyę chrześciańskiej ludności w Hercegowinie o rozwiązanie kwestyi agraryjnej na wniosek Wydziału petycyjnego przydzielono rządowi z wezwaniem, aby podjął odpowiednie uregulowanie kwestyi agraryjnej w prowincyach zajętych Bośni i Hercegowinie. Po załatwieniu kilku petycyj zamknięto posiedzenie; przed zamknięciem wniesiono jeszcze interpelacyę o używaniu języka niemieckiego i słoweńskiego w sądach powiatowych w Krainie. Następne posiedzenie w sobotę.

Buda-Peszt 30 listopada. Izba deputowanych przyjęła po dłuższej dyskusyi wniosek wydziału polecający zawieszenie prawa nietykalności względem Emmericha i Szlaya, z powodu wydania pism podburzających.

Augsburg 30 listopada. *Allgemeine Ztg* oświadcza, iż pogłoski dziennikarskie o mniemanych bliskich zmianach w ministerstwie bawarskiem są jedynie czczemi kombinacyami.

Paryż 30 listopada. Juliusz Simon objął naczelną redakcyę dziennika *Gaulois*. Mówi on w artykule programowym, iż odpycha rewizyę konstytucyi i domaga się wolności sumienia, wolności religijnej i przeciwnym jest, aby miejsce nietolerancyi klerykalnej zajęła nietolerancya antiklerykalna i w końcu mówi: Wolność dla wszystkich odpowiada najlepiej interesom republiki. *Siècle* potwierdza wiadomość, że ministeryum wyznań przygotowuje projekt ustawy tyczącej się uregulowania stosunków państwa do Kościoła. Projekt bierze za podstawę konkordat i artykuły organiczne, odrzuca jednak deklaracyę z r. 1682, znosi ustawy i dekreta, wydane od r. 1802, a powiększające przywileje Kościoła.

Rzym 30 listopada. Agencya Stefaniego donosi z Konstantynopola dnia 29 b. m., że akt finalny względem uregulowania granicy grecko-tureckiej w dniu tym podpisanym został. Corti udaje się w środku grudnia na urlop.

Bukarest 30 listopada. Mowa tronowa nie mówi, że pod pozorem zarazy bydła granice kraju zostały zamknięte, lecz z powodu zarazy bydła.

Kursa. — **Wiedeń** 30go listopada 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·30. — Renta srebrna 78·10. — Renta złota 93·85. — 6% Renta złota węgierska 119·90. — Losy z roku 1860 133·25. — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 362·75. — Londyn 118·55. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·40½. — Lombardy 150·—. — Losy 1864 roku 178·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 307·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·—.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 168·—.— Anglo-Bank 153·—. Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 127·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 228·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·25. — Marki 58·— Ruble 124·75.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 95·— złr. — 4% Renta węgierska 90·—. — Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 listopada.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 60
Dukat ważny	5 56	5 65
20-frankówka	9 38	9 48
Imperyał ważny	9 62	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 25	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 75
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	93 —	94 25
5% listy zast. banku hipot. gal. z pre. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50 rub.	98 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	83 50	85 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	303 —	306 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	177 —	179 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	313 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 25	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Oprócz bież. kuponu, zbliżającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 29 Listopada

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 35	77 50
4⅕% „ srebrna	78 15	78 30
4% „ złota	93 90	94 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 25	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	30 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	104 —	104 40
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	99 10	99 50
Węgierskie „ „	99 30	99 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 50	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 25	133 75
6% Renta węgierska złota	119 70	119 90
4½% „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	153 50	153 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	283 —	285 —
„ „ austryackie 80 „	283 50	284 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	363 70	363 90
„ „ węgierskie 200 „	361 50	362 —
Depositen-Bank 200 „	288 —	290 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	895 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank 100 „	143 50	143 70
Verkehrsbank ogólny 140 „	153 75	154 25
Wied. Bankverein 100 „	139 50	139 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	174 75	175 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	574 —	575 —
Elżbiety 210 „ „	217 75	218 25
Linz-Budweis 200 „ „	194 —	194 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	186 —	186 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2390	2393
Franciszka Józefa 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	308 25	308 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	178 75	179 25
Nordwest austr. 200 „ „	229 —	229 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	250 50	251 —
Rudolfa 200 „ „	168 75	169 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	168 —	168 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	325 75	326 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	151 —	151 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	166 25	166 50
„ Nord-Ost 200 „ „	168 —	168 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	170 75	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 50	118 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 40	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	102 —	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 15	100 30
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 —	99 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 90	102 60
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 80	95 20
Alföld-Fiume 200 „ „	94 80	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 75	93 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 25	98 50
„ Em. 1862 300 „ „ „	97 75	98 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 75	102 90
„ Em. 1870 200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	[illegible]	[illegible]
„ „ wal. austr. „	[illegible]	[illegible]
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	[illegible]	[illegible]
„ poż. 14 milion. 1872 „	[illegible]	[illegible]
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1873 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1871 300 „ „	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867 300 „ 4%	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1872 300 „ „	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ „ Lit. B. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1874 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej 1 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
„ „ 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell. „ „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ „ II Em. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Nordost 300 „ „	[illegible]	[illegible]
„ „ złotem 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1874 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie „ 100	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie „ 100	[illegible]	[illegible]
3% „ Tureckie fr. 400	[illegible]	[illegible]
Kredytowe złr. 100	[illegible]	[illegible]
Clary złr. 42	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 50	113 —
Inszpruk „ 20	23 50	24 50
Keglevich „ 10	[illegible]	[illegible]
Krakowskie „ 20	[illegible]	[illegible]
Lwowskie „ 20	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy) „ 40	[illegible]	[illegible]
Palffy „ 40	[illegible]	[illegible]
Rudolfa „ 10	[illegible]	[illegible]
Salma „ 40	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie „ 20	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 40	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie „ 20	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie „ 100	[illegible]	[illegible]
4% „ „ 50	[illegible]	[illegible]
Waldsteina „ 20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza „ 20	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	[illegible]
20 frankówki	9 41	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100	[illegible]	[illegible]

Lwów 29 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. po 200 zł.	306 —	310 —
5% Listy zast. tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
„ „ banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ włość. galic.	[illegible]	[illegible]
6% Obligi indemn. gal. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 28 listopada.

	rub.	kop.
5% Listy zastaw. nowe 1869 r.	97	15
kupon	216	—
4% Listy likwidacyjne	94	75
kupon	196	—

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na drugie wydanie illustrowane Lemckego Estetyki, wydanej nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Odpowiedziąlny rządca Drukarni Józef Łakociński.